

## DWA SYNDROMY PRAGI

Pierwszy jest paskudny, niczym paragraf 22 w powieści Josepha Hellera.

Nazywam go syndromem Morskiego Oka. Odnosi się do wszystkich miejsc tak pięknych, że koniecznie chcesz je zobaczyć na własne oczy. Kiedy jednak już tam dotrzesz, przekonasz się, że kilka tysięcy ludzi żywiło to samo pragnienie (właśnie tego dnia i o tej porze, co Ty). Niestety, w koszmarnym tłumie nie da się kontemplować uroków miejsca, o którym marzyłeś...

Tak właśnie bywa w Pradze, na Moście Karola i na całej Drodze Królewskiej, począwszy od Prochowej Bramy, poprzez Rynek Staromiejski, aż do Hradu. Oczywiście, można przyjechać w jakimś nieapetycznym miesiącu na literę "l" (listopad, luty), wtedy pewnie będzie inaczej, tylko komu by się chciało i co to za przyjemność?



Jest pewna recepta na tę przypadłość:

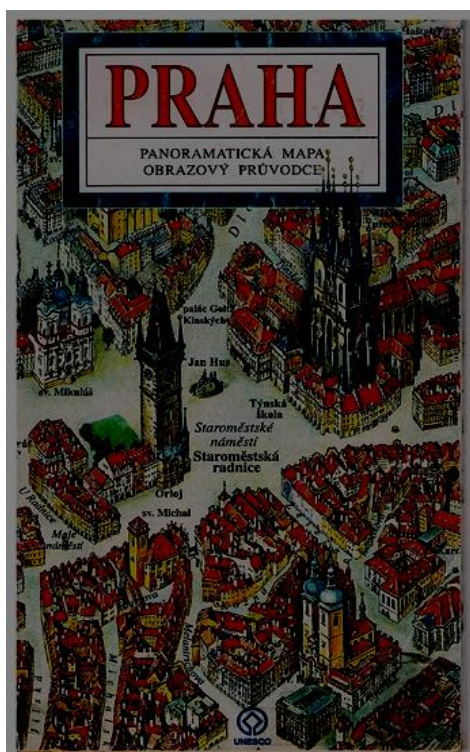
1. Połóż się spać wczesnym popołudniem.
2. Wstań około 22.00.
3. Po słusznym śniadaniu (kolacji?) rozpocznij zwiedzanie starej Pragi od wysłuchania kurantów Orloja (staromiejski zegar ratuszowy) o północy.
4. Powłócz się, kontemplując nocne uroki Starego Miasta, Josefova, Kampy, Małej Strany, aż do brzasku.
5. Przywitaj dzień na Moście Karola.

Wtedy na pewno nie zostaniesz zdeptany, a to, co zobaczysz (i sfotografujesz), już na zawsze zostanie z Tobą.



Im więcej się wie o Pradze, tym łatwiej się po niej poruszać bez towarzystwa tłumów. Najprostszym sposobem zdobycia takiej wiedzy będzie odwiedzanie punktów informacji turystycznej. Znajdziemy tam wiele propozycji wspaniałych wędrówek, zawartych w przepięknych folderach i broszurach, w większości darmowych.

Najcenniejsze wiadomości kryją się jednak w książkach i to tych czeskojęzycznych. Oczywiście, żeby do nich dotrzeć, trzeba by wcześniej nauczyć się języka. Zdecydują się na to chyba tylko ci, których dotyczy drugi syndrom, typowo praski.



To syndrom Kafki. To właśnie F. K. pisał o *mateczce z pazurkami*, która mocno trzyma swoje dzieci. Tylko kto jest dzieckiem Pragi? Ten, kto się w Pradze urodził? Chyba nie zawsze i nie tylko.

Odnoszę wrażenie, że dzieci Pragi są rozsiane po całym świecie. (Kapitalny materiał na powieść!) Niejednokrotnie spotykałem ludzi, w tym także oczywiście Polaków, którzy czują się nieswojo, jeżeli nie są w Pradze i zawsze znajdują jakiś pretekst, żeby tam powrócić.

Jeśli sobie uświadomisz, że ten problem dotyczy także i Ciebie, spróbuj się wyrwać spod czaru tego miasta (nie wiem, niestety, jak to zrobić). Jeśli się nie uda, nie ma rady - zostań prażaninem, cokolwiek by to miało oznaczać.